

ZAGROZENIE

Bardzo ciekawe, można powiedzieć śmieszne - a zarazem tragiczne w swojej wymowie zdarzenie, które rozegrało się w słoneczne południe na rajgrodzkim rynku skłoniło mnie do napisania tych kilku zdań. Na wstępie przytoczę krótki opis owego zdarzenia.

Wzdłuż parku powoli, noga za nogą, koń ciągnął furmankę, a woźnica zbytnio nie był skłonny do poganiania zwierzęcia. W gnojówkach, na skąpej warstwie resztek słomy leżał pasażer i wspierając się na łokciu pokrzykiwał nie trzymające się kupy fragmenty zdań. Nietrudno było zauważyć, że był zamroczony alkoholem, a jako dowód trzymał jeszcze w ręku nie dopitą półlitrowkę. W pewnym momencie dość zdecydowanym gestem polecił woźnicy zatrzymać furmankę. Na chodniku spotkał przechodzącego kumpla i okazując gościnność poczęstował go wódką "z gwinta". Przechodzień napił się do syta, obtarł usta i oddawszy bućkę poszedł dalej. Furmanka z pasażerem powoli pojechała w swoją stronę.

Przypadek to zaiste nieodosobniony w naszej miejscinie. Zataczających się i powalonych alkoholem spotykamy na naszych ulicach dość często. Jesteśmy świadkami tragedii tych ludzi, jak też ich rodzin. Ileż matek wylewa łzy przez swych marnotrawnych synów? Ile żon zżera nerwica i niemoc? Nie pytam o dzieci. One patrzą i widzą, rejestrują zachowania dorosłych - tych, z których powinni brać przykład. Prawdopodobnie biorą - również ten negatywny.

Jak podają statystyki w Polsce obecnie mamy od 1,5 do 2 mln alkoholików. Polskie pijaństwo zaczyna być światowym przysłowiem. Inne narody również piją... właściwie należy powiedzieć spożywają dużo alkoholu, ale nie mówi się o nich jako o pijakach. Dawno już stwierdzono, że nie ma u nas kultury spożywania alkoholu. Picie "do oporu" stało się domeną amatorów wszelkich trunków.

Powszechna dostępność napoi alkoholowych jaką możemy zaobserwować w ostatnim czasie nie spowodowała zwiększonego spożycia. Izby wytrzeźwień zanotowały coraz mniej przypadków upijania się "wynałzkami" /denaturat, borygo, perfumy, płyny zaw. alkohol/. Państwo nasze w pewnym czasie przyjęło politykę tanich napoi alkoholowych niskoprocentowych. Moim zdaniem była to tylko deklaracja intencji nigdy nie wprowadzonych w życie. Wprawdzie można kupić wino marnej jakości za 20 tys. zł, ale przeciętne piwo kosztuje nie mniej niż 10 tys. Pół litra wysokoprocentowej wódki kosztuje niewiele ponad 50 tys. zł. Różna jest więc wartość jednego procenta alkoholu. Z pewnością nie można mówić o polityce tanich napoi o niskoprocentowej zawartości alkoholu jeżeli za wartość pół litra wódki można kupić cztery albo pięć piw.

Można spierać się o wpływ instytucji Państwa /jego polityki/ na problem alkoholizmu. Z pewnością alkoholizm nie jest problemem tylko ludzi dotkniętych nim. Często - choć oni sami go lekceważą, niedostrzegają, nie przyznają się do niego. Z chorobą społeczną winno walczyć całe społeczeństwo. J.S-ki

WI E S C I Z GRODU RAJ

Oczyszczalnia ścieków w Rajgrodzie wykonana jest w 95 %. Obecnie zgłaszają się oferenci zabrania instalacji kanalizacyjnej. W pierwszym etapie /w roku 1993/ kolektor sanitarny połączy z oczyszczalnią osiedle Rongart /bloki i domki jednorodzinne/, Opartowo i Ośrodek Wypoczynkowy CPN "Żoś". Ośrodek ten położony nad zbiornikiem głównym Jez. Rajgrodzkiego nie otrzymał pozwolenia od Woj. Insp. Ochrony Środowiska w Łomży na budowę własnej oczyszczalni i odprowadzanie z niej wód do jeziora.

Jak poinformował nas Burmistrz Miasta Rajgród Jan Olszewski do prac porządkowo-remontowych zostało zatrudnionych 16 bezrobotnych. 14 dalszych zostało zatrudnionych w spółce wodnej, a 9 w firmie p. Józefa Radzaja /bud. oczyszczalni/. Po remoncie miejskich chodników w Rajgrodzie tchnęło porządkiem i gospodarnością. Grupa remontowa podzielona jest na trzy sekcje. "Szefem" całości jest p. Cezary Dziądziak, a z ramienia UM w Rajgrodzie "czuwa" p. Barbara Prostko. Pracujących obowiązuje bezwzględna dyscyplina. Nie będą tolerowane żadne uchylanie się od pracy, pijaństwo itp.

W najbliższej przyszłości grupa "interwencyjna" zostanie wykorzystana przy usuwaniu topól z parku i budowie parkingu. Hydraulicy zostaną oddelegowani do prac remontowych w rajgrodzkiej szkole. Inne szkoły również będą mogły korzystać z ich usług.

Wielu mieszkańców Rajgrodu zaszokowały piły motorowe i sprzęt ciężki na obrzeżach miejscowego parku. Stare topole po ścięciu i wykarczowaniu zaczęto wywozić poza miasto.

Przypominamy i uspokajamy, że jest to działanie planowe i usunięte zostaną wyłącznie topole, na co wyraził zgodę Woj. Konserwator Przyrody w Łomży. Zgodnie z nowym projektem zagospodarowania parku zostaną posadzone szlachetne gatunki drzew i krzewów. Naprzeciw pawilonu handlowego zostanie wygospodarowany parking na ok. 20 pojazdów. Docelowo park uzyska nowe ogrodzenie, fontannę oraz usunięcie stacji dystrybucji paliw CPN.

W dniu 9 maja 1993 r. w Rajgrodzie odbyły się zawody sportowo-pożarnicze o Puchar Przechodni Burmistrza Rajgrodu. W kategorii seniorów reprezentowane były wszystkie OSP z gminy tj. z Rajgrodu, Bełży, Mieczy, Woźnejwsi, Rydzewa i Kosił. W kategorii młodzieżowej wystąpiły drużyny męskie z Woźnejwsi, Mieczy i Kosił, a kategorię młodzieżową żeńską reprezentowały dziewczęta z Mieczy i Woźnejwsi. Zawody obserwowali przedstawiciele Komendy Rejonowej Państwowego Związku Straży Pożarnych z Grójewa, władze pożarnictwa z naszej gminy, oraz członkowie Zarządu Miasta na czele z Burmistrzem Rajgrodu Janem Olszewskim. Podkreślono bardzo dobre czasy jakie uzyskiwały drużyny w poszczególnych konkurencjach. I miejsce we wszystkich kategoriach zdobyły drużyny z OSP w Mieczach. Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród Adam Chwaliński, Przewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie Ryszard Grudziński oraz 30 strażaków, którzy w ub. r. gasili płonące torfowiska Biebrzańskie Parku Krajobrazowego otrzymali Brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa.

Burmistrz J. Olszewski zapewnił wszystkim uczestnikom napoje i ciepły posiłek. Z inicjatywy p. Chwalińskiego przyleciał śmigłowiec, który dał pokaz gaszenia z powietrza.

Informacji udzielił p. Marian Zamajtys - sekretarz Gminnego Związku OSP w Rajgrodzie.

PRAWA PRAW RODZINY

...prawa, podstawowe potrzeby, powodzenie i... rodziny, choć w wielu wypadkach... lepiej chronione, często jednak... a nawet są zagrożone... instytucje i prog... społeczno-ekonomiczne,

...rodzin jest zmuszonych do życia... ubóstwa, które uniemożliwiają... przez nich z godnością ich ro...

...katolicki, świadom tego, że dobro... społeczeństwa i samego Kościoła... z życiem rodziny, zawsze uważa... jego posłannictwem jest głoszenie... wpisano w naturę ludzką zmy... dotyczącego małżeństwa i rodziny... obrona przed jakimkolwiek

...Biskupów, zebrany w 1980r. wyraźnie... opracowanie "Karty Praw Rodzi... przedstawienie jej wszystkim zainteres...

...Apostolska, po zasięgnięciu opinii... Konferencji Episkopatów przedkłada

PRAWA PRAW RODZINY

...wszystkie państwa, organizacje mię... oraz wszystkie instytucje i o... do szanowania tych praw, ... rzeczywistego ich uznawania

Artykuł 1.

...człowiek ma prawo do swobodnego... drogi życiowej, a więc do zawarcia... małżeńskiego i założenia rodziny... w stanie bezżennym.

...i każda kobieta, po osiągnięciu... wieku odpowiedzialnego do zawarcia... i posiadający niezbędne do jego... zdolności, ma prawo do pobrania... i założenia rodziny, bez żadnej dyskry... ustawowe ograniczenie tego prawa, ... czasowe, może być wprowadzone je... w tym czasie, gdy wypływają z obiektywnych... wymagań samej instytucji ma... oraz jego znaczenia publicznego i... w każdym przypadku muszą szano... i podstawowe prawa człowie...

...zamierzają się pobrać i założyć... mają prawo oczekiwać ze strony spo... w takich warunkach... wychowawczych, społecznych i ekono... które pozwolą im z całą odpowie... i świadomością wykonywać prawo

...publiczne winny wspierać instytucjo... wartość małżeństwa, związku pozamał... nie mogą być stawiane na równi z... zawartymi w sposób właściwy.

Artykuł 2

...może zostać zawarte wyłącznie... i obopólną zgodą, odpowiednio

...tradycyjną w wielu kręgach... rolę rodziny w kierowaniu de... dzieci, należy wystrzegać się wszel... który przeszkadzałby w wy... określonej osoby na współmałżonka... małżonkowie posiadają prawo do... religijnej, tak więc żądanie od... wiary lub zmiany wyznania niez... stawiane jako warunek... małżeństwa, jest pogwałceniem te...

...naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny... oboje oni posiadają w małżeństwie... i równe prawa.

BEZ TYTUŁU

Lipcowe upały w maju b.r. tak rozgorą... czkowały niektórych polityków opozycyjnych... oraz działaczy związkowych, że coraz głośniej... domagają się przyspieszonych wyborów do Par... lamentu albo przynajmniej upadku Rządu Hanny... Suchockiej. Być może obawiają się, że do 1995... roku aktualny Rząd zanotuje pewne osiągnię... cia gospodarcze, a oni nie chcą czekać aż... dwóch lat na objęcie ministerialnych foteli. Prezydent Lech Wałęsa również uczestniczy w ciągłej kampanii wyborczej. Świadczy o tym jeden z ostatnich pomysłów - po 300 mln zł dla każdego obywatela. Straszanie powołaniem partii prezydenckiej, jak też chwalenie się, że posiada najlepszy program gospodarczy jest tylko manierem zdezorientowanego społeczeństwa. Pan Prezydent nie bierze pod uwagę że tuż przed samymi wyborami "Samoobrona" lub KPN obiecają po miliardzie "na głowę". Tym sposobem przelicytują prezydenckie obietnice. Wydaje mi się, że Prezydent ma następujący plan:

- najpierw wystartuje w wyborach prezydenckich /które powinny odbyć się nieco wcześniej/,
- jeśli przegra to natychmiast utworzy własną partię na czele której wraz z innymi będzie kandydować do Parlamentu.

Jestem przekonany, że w kampanii wyborczej będzie głosił, że dotychczas miał związane ręce, nic nie mógł zrobić, a teraz już wie jak rządzić i dlatego on i jego ludzie kandydują do Sejmu i Senatu RP. Z pewnością powie, że wszystkie dotychczasowe Rządy nie sprawdziły się.

W czasie ostatniego posiedzenia Sejmu /w połowie maja/ część partii opozycyjnych nasiliła kampanię wyborczą. Przedstawiciel KPN przypomniał, że na początku b.r. jego partia proponowała zwiększenie wydatków i z zwiększenia stopy procentowej. Trzeba nie mieć żadnego pojęcia o ekonomii aby postulować zwiększenie deficytu budżetowego i żądać zmniejszenia stopy procentowej. Przecież przy galopującej inflacji ludzie nie oszczędzają, a wydają pieniądze na cokolwiek. Przerabialiśmy to już za rządów Rakowskiego i trzech miesięcy rządów Mazowieckiego.

Poseł Maziarski z PC powiedział, że postulaty strajkujących, które są dla obecnego Rządu niemożliwe do spełnienia - następny Rząd zrealizuje. Zapomniał Pan Poseł, że gdy powstawał gabinet Olszewskiego to koalicja pięciu partii nawet nie pogodziła się z podzieleniem ministerstw, ambicje przerosły oczekiwania.

Niektórzy z moich kolegów i znajomych uważają, że spójne funkcjonowanie Państwa może zapewnić tylko KPN. Chciałbym najpierw aby KPN zanim zajmie się sprawami budżetowymi i gospodarczymi Państwa - uregulowała należności wobec budżetu za przejęty i "rozłożony" tygodnik "Razem" oraz wobec samorządów za wynajmowane lokale. Aktualnemu Rządowi należy dać możliwość spokojnej pracy i przy najbliższych wyborach rozliczyć za osiągnięte wyniki.

Aktualna opozycja zdąży jeszcze w przyszłości porządzić, bo mam nadzieję, że większość społeczeństwa opowie się za demokracją a przeciwko jakiegokolwiek dyktaturze, która to miałaby przynieść spełnienie wszystkich marzeń.

LESZEK PIEKARSKI

PLK JAN ORZECHOWSKI
 ABY PAMIĘĆ
 NIE ZGINĘŁA... (c.d.)

Rajgród.

Ruch konspiracyjny tak jak i w innych rejonach rozwijał się spontanicznie w kilku nurtach, które popłynęły niezależnie od siebie. Pierwszą grupą konspiracyjną, złożoną z peowiaków, uczestników wojny w 1920 r., nauczycieli i pracowników administracji państwowej i samorządowej organizował ppor. rezerwy Apolinary Sokołowski, były peowiak, z zawodu nauczyciel. Zmobilizowany w sierpniu 1939r. do służby wojskowej powrócił do domu pod koniec września i natychmiast rozpoczął pracę konspiracyjną. W jego grupie znaleźli się: Stanisław Sienkiewicz i jego żona, Kazimierz Miliszewski, Józef Łojewski i jego żona Weronika, Stanisław Siemieniewicz, Franciszek Łojewski. W celu zastraszenia społeczeństwa rajgrodzkiego okupant dokonał pierwszych aresztowań. W końcu listopada 1939r. jako pierwszy aresztowany został peowiak Kazimierz Miliszewski, 13 grudnia ojciec autora niniejszych wspomnień Jan Orzechowski-emeryt, 23 grudnia Apolinary Sokołowski - po nich wszystkich zginął wszelki ślad. Rodziny aresztowanych wywiezione zostały do Kazachstanu 13 kwietnia 1940r. Pod koniec lutego aresztowany został Stanisław Siemieniewicz. Grupa konspiracyjna Sokołowskiego została sparaliżowana. Stanisław Sienkiewicz i jego żona Józefa wyjechały z Rajgrodu do gminy Pruska i tam kontynuowały pracę konspiracyjną. Drugą grupą konspiracyjną organizował wśród byłych podoficerów Straży Granicznej kapral tejże formacji Mieczysław Buca. Przez pewien czas ukrywał się w mieszkaniu mojego stryjka Józefa Orzechowskiego. Znałem jego osobiste. Był to konspirator niezwykle odważny i zdecydowany. Wieczorami poruszały się uzbrojony w pistolet "Wis" i dwa granaty obronne. Autorowi wiadomo jest, że w jego grupie był m.inn. kapral Straży Granicznej Aleksander Godlewski. W celu wywołania wstrząsu psychicznego wśród administracji i rodzin okupanta oraz obudzenia z apatii społeczeństwa polskiego, jak też zaprotestowania wobec społeczności międzynarodowej przeciwko sowieckiemu bezprawiu i ukazaniu, że Polacy nie pogodzili się z tym bezprawiem, kapral Mieczysław Buca dokonał dywersji zbrojnej, wymierzonej przeciwko uczestnikom radosnych tańców organizowanych w klubie przez okupanta. Tym klubem był duży solidny barak zbudowany nad jez. Rajgrodzkim, w miejscu, gdzie znajduje się restauracja "Jaćwierzanka". Pod koniec lutego 1940r. Buca podszedł pod barak i wrzucił przez okno granat obronny, który eksplodował wśród tańczących. Wybuchła panika - 2 osoby narodowości żydowskiej zginęły na miejscu, około 8 osób zostało rannych. Do końca okupacji sowieckiej administracja okupanta nie odważyła się na ponowne uruchomienie klubu.

Dalsze losy kpr. Bucy były następujące: do niesiawca czerwca 1940r. ukrywał się w zabudowaniach stryjenki autowa - Bronisławy Orzechowskiej - na kolonii w Rajgrodzie. Tam został wytropiony przez szczególnie groźnego agenta NKWD, mieszkankę Rajgrodu, podoficera KOP z Osowca - Stanisława Kmicinińskiego. Szwadron kozaków prowadzony przez czerwonego milicjanta żydowskiego pochodzenia Szapirę, którego nazywano popularnie "Guzik" otoczył zabudowania Bronisławy Orzechowskiej. W wyniku walki ranny kpr. Buca wpadł w ręce NKWD. Zginął wraz z setkami innych więźniów na polach pod Czerwieniąw czasie ewakuacji polskich więźniów z Mińska do Smoleńska.

O CZYSTYCH WODACH
 JEZ. RAJGRODZKIEGO

Nasze miasto-Rajgród szczyli się nazwą miasta turystycznego, gdzie "woda czysta i trawa zielona". Jak jest naprawdę z czystością tych wód nie wiemy: ani my-mieszkańcy, ani turyści, którzy tu niezbyt tłumnie, ale wciąż jeszcze przyjeżdżają. Zresztą czy to jezioro powinno cieszyć tylko turystów? Przecież to przede wszystkim nam, tubylcom powinno zależeć na tym, aby w tym odległym od "świata" miejscu było czysto, ładnie, zdrowo. Tymczasem...

Kiedy minęła zima, stopniały śniegi i lody, brzeg jeziora Rajgrodzkiego "zaleński" wszelkim możliwym śmieciem: Zbite butelki, puszki, dezodoranty, muchozole, paczki po proszkach do prania, zużyte pampersy i podpaski, szampuny - cały przegląd reklam telewizyjnych. Ktoś wystawił nawet na brzeg jeziora zużyte buty /po co mają w domu przewracać się po kątach/ Czy naprawdę potrzeba aż tak dużo czasu, aby swoje śmiecie po prostu zakopać? Czyż nie więcej trudu zajmuje wynoszenie śmieci workiem, nocą tuż pod okna sąsiada, który ma to szczęście i nieszczęście mieszkać tuż przy brzegu jeziora. /To nie jest bezpodstawne oskarżenie, widziałam takie fakty na własne oczy/

Jak nazwać można człowieka, który nadmiar kocią i szczeniąt reguluje w sposób prosty - niesie te maleństwa do jeziora albo rzeki i po prostu topi. Zostawiam to bez komentarza. Nie komentuję też faktu pojenia zwierząt w jeziorze, to sprawa normalna i ogólnie przyjęta, ale... jeśli zimą krowy przechodzą pić wodę do przerebła i na lodzie załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne, lód z czasem topnieje i wszystka gnojówka spływa do wody, to chyba nie jest całkiem w porządku. Najgorszy jednak, wręcz skandaliczny jest fakt odprowadzania ścieków do jeziora z domów i obór. Czy naprawdę nic nikt w tej kwestii nie może poradzić? Jeśli rodzina ma w domu bieżącą wodę, łazienkę i ubikację, nie posiada przy tym szamba, więc pytam wszystkich kompetentnych od ochrony środowiska, gdzie te wszystkie ścieki odpływają? Czy potrzeba jakichś szczególnych aktów prawnych, aby te rzeczy udowodnić ludziom?

Są też "porządni" obywatele, którzy szamba mają wykopane, z tym że nikt nigdy ich zawartości nie wywozi. Dlaczego? Ponieważ taki pomysłowy człowiek wprost z szamba zrobił sobie odpływ do jeziora. Ale ten przynajmniej stwarza pozory.

Najrażałośniejsze jest jednak to, że szkodzić sobie nawzajem. Wiadomo, że wszyscy chętnie kąpiemy się w naszym jeziorze. Wiele osób mieszkających przy jeziorze nie posiada studni i czerpie wodę pitną wprost z jeziora. Tą samą, w której wcześniej topiono koty, psy, wyrzucano na brzeg wszelkie możliwe brudy, w końcu odprowadzono ścieki z domu lub obory.

Ktoś kiedyś powiedział mi, że takie nieczystości nie są zbyt niebezpieczne, bo są to "zanieczyszczenia naturalne". Czy naprawdę zbliżyliśmy się aż tak do matki natury, aby pić sąsiedzkie fekalia rozcieńczone w wodach Jeziora Rajgrodzkiego?...

MARIA FLISZEWSKA

LOSOWANIE KUPONÓW Z NR 3/93

1. Joanna Kowalewska - srebrne kolczyki.
2. Dorota Karpińska - srebrny pierścionek.
3. Marta Wróblewska - srebrnytnowe korale.
4. Magda Piotrowska i Jacek Gutowski - po komplecie widokówek wydanych przez TWR.

O. STUDENCKI

OPOWIESTI RAJGRODZKIE

RAJGRODZKA GRZESZNICA MARTUSIA

- 3 -

JENEJ sieszpniowej niedzieli reniusieńko posła Marta na gzyby do selistoskiego lasa. Nazbierała cały kosyk bedkow. Spiesy-
Pasje do dom. Na Cyganowej Goze rosła biała bzoska. Gałonsky z
zieloneny serduskamy zwisalysie na doł. Marta operłasie o biało
bzoske, aby dechu ździebko nabrać. Obacyła panica, sed z fuzyjo
na zajonce. A on jek obacuł Marte, stanoł jek wryty. Słonecko
rozjaśniało jej włosy, rozowiło jej buzie. Ładne ocy, zgrabna
figura. Tak cudownie panne piersy raz obacuł w zyciu. Patszał na
nie, a Marta dziwowała sie, co panicoju stałosie. Poszed, spytał:

- Skieła jesteśta panienko?
- Ze dwora, tamoj pracuje.
- A jek nazywacie sie?
- Marta Marcinowa.

Poszed panic do lasa, a Marta do cworakow. Na drugo niedzieli
zawiniasie panic z Marto na jagody. Spotkalysie pod biało bzosko.
Popynios dla niej śnior paciorkow. Marta wzdrygałosie brać od pa-
nica paciorky. Ale on tak prosiuł, błagał. Wreście wzieła, zawie-
siła ny syi. Wyglondała jek lalecka. On posed na zajonce, a Marta
z jegodamy wrocila do dom. Tera co niedziela spotykalysie reniu-
sienko pod biało bzozo. On dał kolcyky, dał pierścionek z modrem
szkielem. Marta strachałosie brać od młodego panica, a panicoju
nie wychodziło spszeciwiac sie. Ale kiedy słysała jego prośby,
żagania, litowała sie nad młodem chłopakiem.

A on śwata za nio nie widział. To była jego piersa miłość.
Błażna jego mowa to nie Janka gadanie. Pienkne ubranie to nie
Janka sukman. Biała kosula to nie zgzebna kosula Janka. Wsio to
nasłaniało dawnego, biednego, dalekiego Janka.

- Martuś, ja ciebie kocham, ostań moja. Ja jestem Stach.

Zatrwożyłosie Marta na to imie. Pszypomniała, jek Cyganka
mowiła: Jasiek, Stasiek ciebie kocha.

- Stachu miły, podumaj, rozwas. My do sie nie pasujemy. Ty panic,
a ja dziewczka. Ty ucony, a ja prosta baba. Ty bogaty, a ja biedna.
Ty polskiej wiary, a ja miemieckiej. To twoje pierse kochanie wo-
łne, a moje drugie kochanie z dzieckiem. Ty bedzies niescensliwy
a ja bede niescensliwa.

- Martuś, dla ciebie wsiego wyzeknesie, wsio zuce, pojde z tobo
na koniec śwata. Gdzie ty ze mno bedzies, tam bedzie dla mnie raj.
Rozkochał, rozmiłował Marte.

- Stachu, moj kwiatuku miły, o tobie dumałam i sukałam ciebie na
mieni posrod kwiatow i tu ciebie odsukałam. Ongiś Cyganka pszepo-
wiedziła mnie ciebie. - Staś ciebie kocha.

Jek juz było po wsoim, Stach powiedział ojcom, ze chce z Mar-
to ożenić sie. Dziedzice, jek usłysely, dalej wołać:

- Szarkacu, coś osalał, dziewczke z bachorem brać za zonke!

- Ja jo kocham, to moja piersa miłość, ja jej nie ostawie, ja jej
nie pozuce, to moj skarb!

Ojce wiecej nie gadaly. Stacha wysłaly do Warsiawy, do skoł,
a Marte wygnaly ze dwora.

Posła Marta na Cygańsko Gore, stanęła pod biało bzozo. Płac-
liwa bzosa spuscała kropelky rosy z zielonech serduszkow, a z mo-

drech ocow Marty spadaly slozy.

- Babku droga, powiecta, a co bylo dalej z Martusio?

- Posła Marta do Krosiewa na wyrobek do Oleksandrow. Stara Oleśka była ślepa na jeno oko. Dzieciakow nie miely. Daly jej komore, ślaban, staro kołyske. Marta reno musiała wstawać, krowy doić, bułwe dla świniow gotować, pszonść, tkać do późna w nocy.

Urodził się drugi syn. Dała mu na imie Stanisław. Udał się chłopak, cupryne miał Stacha. Marta nie mogła się niem naciesić, wpaływała się w niego, tulała do serca. Ciensko tera było żyć Marcie, z dwoma bachoramy. A to rosło, nie chożało, nie merło jek luckie dzieci. Biedna Marta pracowała ze wsiech siłow, starała się dogodzić starem sknerom, głodowała. A co miała robić? Gdzie pojsć z dwoma małymi dzieciakami?

Po Krosiewie chodził Scepan Janow, zeniaty rozpuśnik. Upatszał sobie ładno, powabno Marte. Marta odpendzała go, uciekała. Buł karnawał. Jenego wieczora pszysed Scepan do Marty. Pszynios pento kiełbasy, butelke gozałky, pare butelkow piwa.

- To co, sonsiadko, pszy karnawale pocenstujemysie.

Głodna Marta zlakomiła się. Postawiła miske, kruzyky, kielisky, podała chleb. Dzieciska posnely w ślabanie. Zasiadly do stoła, zacylysie gościć. Jek Marta odchodziła od stoła do safy, to on jej do kruzyka z piwem dolewał gozałky. Wiedział, ze taka miesianka najmocniejso głowe zwaly na ziem. Sobie tyłkoj samo wodke lał. Pily, jedly, chichotaly. Marta potem straciła pamięć. Jek obudziła się, chłopca w doma nie było. Juzej było po wszystkim.

- A to satanisko, bycysko upasione, pszeklentnik, jeko wielgo zrobił mnie kszywde. Bodaj, ty pasibzuchu, z głodu zdychał i zdechnąć nie mog. Jek ty mnie głodno zwiod. Co ja tera biedna poredze?

- Babku, a co było dalej?

- Wyniosła Marta z Krosiewa do Rajgroda, do jenech komornikow na Zapiecek. Starse, dobre, pobożne byly te komorniki. Zlitowały się nad małymi dzieciakami i biedno Marte. Wynajely jej mało izdebke. Odrabiała za to izdebke. Z lasa spod Opartowa pszynosiła w worku sysky, gałenzie na plecach do palenia w izdebce. Posła służyć do karcmy Wygoda, do Zyda. Nazywała się Berko Perec. Berko miał zonke Ryfke i synka. Ryfka poila koziem mlekiem Lejbusia. Aj, waj, co to buł za siejgiec, mały Lejbuś! Marta pomagała karcmazoj. Pijaky jo lubily, bo zgadywała jech myśly, jek pies patszała w jech ocy, w mig usługiwała. Perec buł rad, bo wiele gościow bez Marte zaglondało do Wygody. A dla Marty była to cienska, psia służba. Marta pszynosiła z karcmy glonky chleba, kostky baranie, dzwonky śledziow dla dzieciakow. Jek suka dla sceniakow, tak ona wsio znosiła do dom dla swoich dzieciakow.

Urodził się tszeci synek, podobny do niej jek kropla wody. Miłowała jego, bo to buł jej dzieciak. Dała jemu na imie Piotsz. Imie gzesnego człowieka, ktoremu Pan pszebacuł. Ochsziła go w rajgrockiem kościele. Obacyła tam obras Matki Boskiej Rajgrockiej. Jakies dobre, litościwe ocy patszały na nio. Jekos pojaśniało w jej dusy. W kirchach ni ma obraza Matki Bozej, oni modlo sie do Zbawiciela. Reno, kiedy Marta sła od komornikow do karcmy, pszechodziła kole kościoła, to jekas siła ciongneła jo do kościoła. Stawała pszed obrazem i mowiła: Witaj Matko Boza! - A jek odchodziła:

Ostańtasie Matko Boza z Bogiem. Zdrowaśkow nie znała. Tera co dnia odwiedzała Matke Bozo. Klenkała, składała rence. Zlituj się nade mno, nad sieroto, Matko Boza Rajgrocka. A ta miłosierna Matka patszała na te biedno kobiete, na te opuscone dziecko Boze.

Powolutku zacełasie zmieniać dola Marty.

(C.D.N.)

WIOSENNE IMPREZY

...słoneczne popołudnie dodało blasku...
...z tytułem "A radość jest wiele", który został zorganizowa-
...3 maja b.r. na stoku Góry Zamkowej
...przez Miejski Ośrodek Kultury.

...sostała sztuka A. Fredry "Gwałt na wiejskiej karczmie" w wykonaniu miejscowych arty-
...teatralki grupy teatralnej. Występowa-
...zespół taneczny. W zaba-
...nagrody ufundowali
...w zamian za to reklamowane

...i zabawa ludowa były dopełnieniem
...który zakończył się w pełni majowej
...



Podobnie jak w ub. r. pracownicy Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie przygotowali i zaprezentowali wspaniały koncert z okazji Dnia Działacza Kultury, który odbył się w dniu 21 maja 1993 r. w MOK w Rajgrodzie. Zebranych powitała p. Janina Kalinowska - dyr. SP w Rajgrodzie i zwróciła uwagę na wielką pracę pracowników rajgrodzkiego domu kultury z dziećmi. Jest ta praca szczególnie ważna w dobie obecnego kryzysu. P. Mieczysław Giształowicz przeczytał na wstępie wiersz Jana Tarnackiego:

NA DZIEŃ DZIAŁACZA KULTURY

Przyszliśmy tu już do Was po raz wtóry,
aby się pokłonić działaczom Kultury.

"Działacz" - słowo niemodne,

nie wszyscy je znają,
zwłaszcza ci, co myślą: "Kultura nie zajac!"
Czy o Was pamiętają w rządzie, w parlamencie,
przynajmniej dzisiaj, przy tym, Waszym Święcie?
Czy to przez Mickiewicza tak się w Polsce
składa,
że polska kultura wspiera się na "Dziadach"?

Perspektywa w kulturze mroczna i ponura.
Czy zaradzi temu pan minister Góral?
Gdy więc się wszystko sypie i rozwala,
uprzejmie prosimy ministra Górala:

"Góralu, czy ci nie żal?
Góralu, potrzebny szmal!"

Cały koncert przeplatany był utworami p. Jana Tarnackiego i wierszem p. Ireny Czerwionka poświęconym węgorszowi. Śpiewali nauczyciele i uczniowie. Bardzo ciekawe tańce zaprezentowali uczniowie klas trzecich.

Za zorganizowanie koncertu podziękowała p. Halina Zalewska - dyr. MOK w Rajgrodzie. Następnie wszystkim społecznym działaczom kultury wręczono dyplomy i upominki przygotowane przez pracowników rajgrodzkiego MOK.

Niestety na tak ważnej uroczystości zabrakło przedstawicieli miejscowych władz miejskich.

Po oficjalnych uroczystościach wszyscy udali się na herbatę, kawę i ciasto ufundowane przez p. Józefa Radzaja. Panie: Stefania Matysiewicz i Teresa Arciszewska - poetki ludowe prezentowały własne wiersze.

JANUSZ SOBOLEWSKI

FOTO KRZYSZTOF MROZIEWSKI



...3 maja 1993 r. na boisku sportowym
...odbył się turniej piłkarski o Pu-
...Burmistrza Rajgrodu. W turnie-
...wzięły drużyny: Szkoły Podstawowej
...Miejskiego Ośrodka Kultury w Raj-
...Straży Pożarnej w Rajgro-
...wsi Miecze i Rydzewo.

...sioły drużyna MOK w Rajgrodzie.
...dzień pot zlewał sownie ciała
...Napoje ufundował Burmistrz Rajgro-
...

...tensknota za lokalną drużyną
...A może znajdują się chętni reaktyw-
...RAJGROD ?



Gdy wiosna budzi Biebrzę...

Stefan Maciejewski

Być orłem. Wzbić się w niebo wysoko; zataczając kręgi objąć wzrokiem ową rozległą pradolinę bagien, mszarów, torfowisk, grądów, olsów, którą tysiącami meandrów płyną wody nieujarzmionej, starorzeczami jak bliznami pociętej, wspaniałej w swej dziewiczej krasie rzeki Biebrzy. Aby ocenić naturalne piękno biebrzańskiej krainy, trzeba znaleźć się na jej rozlewiskach wnet po wiosennych roztopach, kiedy wody sięgają najdalszych okrain kotliny, przemieniając ją w rozległe, po horyzont ciągnące się, jeziora, rozlewiska i stawiska, otoczone zrudziałymi łanami zeszlorocznych trzcini i szuwarów.

Tu wiosna spóźnia się o dwa tygodnie. Zjawia się mroczna, osowiała, zastraszona przymrozkami i dżdżystymi podmuchami. Tymczasem po niebie ciągną klucze żurawi, gęsi, stada kaczek i łabędzi. Na polanach zagajników tokują cietrzewie, na podmokłych łączkach trwa niekończący się turniej ptasich rycerzy, batalionów. I wówczas niech tylko słońce przez kilka dni silniej przygrzeje - w przyrodzie następuje cud: baze ozdabiają łożyny i wierzby, kilometrami żółcą się kaczeńce, delikatnym listkiem przystraja się brzezina, na bagiennych łączkach kołyszą się białe łany wełnianki, tu i ówdzie oko wypatrzy gnidosza bagiennego. Wnet pojawi się bobrek trójlistny, okrężnica z drobniutkim białym kwiatkiem, zakwitnie bagno, łochynia i sto innych gatunków kwiecica. I taka jest właśnie Biebrza wiosenna, raz chmurami ciężarna, to znowu zalana słońcem po oślepiającym horyzont, wypełniona ptasim rozhoworem, rozkumkana żabimi koncertami, rozgęgana gęsim wołaniem i klangorem żurawi.

Ileż to razy taką właśnie wiosenną Biebrzę odwiedzałem! Wezbrane wody rzeki niosły moją rybacką łódź, wiosła prowadziły ją na niezliczone rozlewiska, starorzeczka, podprowadzały pod tajemnicze grądy i uroczyska, gdzie pomiędzy starymi dębami rozbijałem swój namiot i skąd wyruszałem na bezkrwawe łowy. Mijały dni, niekiedy tygodnie, traperskiej włóczędzy, a oczy ciągle były nienasycone nowych widoków, zaskakujących spotkań oko w oko z dzikim zwierzem. Potrzebowałem coraz to silniejszych wrażeń - spotkania z wilkiem, zmierzenia się z sumem, podpełznienia pod tańczące żurawie, zaskoczenia wylegującej się do słonka wydry, spłoszenia kruka napastującego młodą sarenkę, spożycia kromy chleba wspólnie z ufną, siedzącą na gnieździe łabę-

dzicą, obserwowania polującego orła, kani, rybolowa, wędrownika żerujących łosi i dzików, zaczajenia się na bobrowie przy zachodzie słońca. O takiej Biebrzy, pulsującej życiem, chciałoby się snuć opowieść. Najpierw jednak kilka zdań o geografii tej krainy...

Wypływa Biebrza ze Wzgórz Sokólskich, niedaleko Nowego Dworu, kilka zaledwie kilometrów od granicy polsko-białoruskiej. W górnym biegu zbiera wody rzeczek Narwi, Dźwiedzicy oraz znacznie większej Sidry. W środkowym biegu wyraźnie zasilają ją wody Netty i Brzozówki, a w dolnym Wrocenia rzeki Jegrzni. Koło Osowca wpada do Biebrzy Kanał Rudzki zasilany rzeką Elk. W dolnym biegu głównie dopelnia Biebrzę. Obok rzek istotnym elementem sieci wodnej pradoliny Biebrzy są kanały. Największy z nich, a jednocześnie najstarszy, to Kanał Augustowski (zbudowany jako szlak wodny w latach 1823-1839) łączący Biebrzę z Niemnem. Posiada 18 słuz, z czego trzy znajdują się na obszarze biebrzańskiej: w Dębowie, Sosnowie i Borkach. Nadmorska Jegrzni odprowadza Kanał Woznawieski (niestudnie Woznawieskim zwany).

Biebrza ciągnie się na długości 164 km. Początkowo płynie wąską doliną rozcinającą wysoczyznę. Po kilkuset metrach dociera do szerokiej pradoliny, która w basenie środkowym rozciąga się w poprzek do ponad 20 km, a w basenie południowym, ciągnącym się od Osowca po ujście Biebrzy do Narwi w okolicach Wizny, ma ponad 15 km szerokości. Całkowita powierzchnia Kotliny Biebrzańskiej obejmuje obszar ponad 2000 km², z czego ponad 100000 ha zajmują pierwotne, naturalne biocenozy bagiennie zasiedlone tysiącami gatunków flory i setkami gatunków fauny. Pod względem wartości środowiska naturalnego oraz gatunkowej różnorodności zwierzoświatu kraina ta należy do wyjątkowych w Europie i powinna być chroniona. Są także prowadzone podjęto też już prace organizacyjne. Basen południowy Biebrzy jest od kilkunastu lat przeznaczony na park narodowy. W jego obrębie znajdują się trzy wielkie kompleksy bagien: Bagno Biebrzańskie, Bagno Podlaskie i Bagno Ławki. Bagna te graniczą na zachodzie ze z rzadka zalesioną Wysoczyzną Kolmeńską, a na wschodzie przechodzą w rozległą przestrzeń moczarów z licznymi wydymami piaszczystymi zwanymi "grądami", na ogół zalesionymi (Orli Grąd, Długi Grąd, Uroczysko Zabudnik, Uroczysko Wiedzi Grąd itd). Przechodzą one w szeroki pas lasów biegnących od osowieckiej twierdzy po Narew na odcinku Łozinki - Strzów - Góra. W górnym biegu Biebrza ociera się o lasy Puszczy Augustowskiej, zaś w basenie środkowym o duże kompleksy bagien bagiennego, zwanego Czerwonym Bagnem i Lasem Grzędę, a dalej Lasami Rajgrodzkimi i Brzezunami Ciszewskimi. W tej części doliny znajduje się wiele tajemniczych uroczysk i grądów o interesujących nazwach, jak Piekielne Wrota, Dziewicze Grądy, Pojedynek, Tchórze Grzędę, Lipowy Grąd, Nowy Świat. Spójrzcie na mapkę Kotliny Biebrzańskiej powyższy opis znacznie rozjaśni. Teraz już możemy wkroczyć w tę krainę i rozpocząć bezkrwawe łowy...

Przedruk z:

KRONIKA

T M R



ECIHA PARAFIALNE

Planem z dnia 29 marca 1993 r. Wójt Gminy Rajgród Kościelny Andrzej Kwieciński powiadomił nasze Towarzystwo, że Zarząd Gminy Rajgród jest pozytywnie ustosunkował się do naszego wniosku o jednorazową dotację celem wydrukowania książki płk. Jana Orzechowskiego.

Szczerze dziękujemy :

29 marca 1993 r. do TMR zgłosiła się pani Hanna Szykowska, która jest w trakcie pisania pracy dyplomowej "Historia Sanktuarium Maryjnego w Rajgrodzie". Uzyskała szereg materiałów i informacji. Uzyskaliśmy zapewnienie, że kopie tej ambitnej pracy będzie przekazana naszym Towarzystwu.

1 kwietnia 1993 r. działając w imieniu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu p. Janusz Karwowski zawarł umowę z p. Jerzym Malinowskim właścicielem Zakładu Poligraficznego w Warszawie. Praca dotyczy wykonania ośmiu rodzajów widokówek w nakładzie 1500 szt. każdego rodzaju. Jedną z widokówek przedstawia Jezioro Rajgrodzkie z widokiem zachodu słońca/, jeden wzór - Rajgród "z lotu ptaka", a dwa inne zawierają zdjęcia fot. z ośrodków wczasowych: "Energetyk" i "Knieja". Autorem wszystkich zdjęć jest p. Janusz Karwowski.

29 III z Warszawy przekazał następujące kwoty na zakup kolorowego kserografu. Kwoty na rzecz TMR wpłynęły:

pani Magdalena Lewandowska z Warszawy 200 000 zł,
pan Stanisław Wierzbicki z Tykocina 100 000 zł,
pan Stanisław Nowicki z Ostrowi Maz. 100 000 zł,
pani Helena Kurpiewska z Warszawy 250 000 zł,
pan Bogdan Kulczycki z Waszyngtonu 5 dol.

14 kwietnia 1993 r. prezes TMR oprowadził w Rajgrodzie wycieczkę dzieci z koła historycznego ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Grajewie. Zwiększone zainteresowanie wzbudziły: kościół, kościół, most z przestawami na jez. Rajgrodzie oraz samo Jez. Rajgrodzkie.

15 maja 1993 r. siłami Towarzystwa zakończony pierwszy etap pracy nad wydaniem książki płk. J. Orzechowskiego. P. Maria Fliśkowska zakończyła przepisywanie rękopisu. P. Janusz Karwowski rozpoczął reprodukcję zdjęć i fotografii, które będą zawarte w książce.

W okresie poświęconym wielu sympatykom Towarzystwa kontaktowało się osobiście lub korespondencyjnie z Zarządem i Redakcją TMR. P. Józef Golubiewski przedyskutował sprawy publikacji jego tekstów. P. Eugeniusz Wasowaty złożył nam wyrazy uznania i przedstawił interesujące wspomnienia z okresu powojennego i okupacji sowieckiej dotyczącej Towarzystwa w Rajgrodzie. Ks. St. Nowicki przedstawił własne przeżycia z zesłania p. Henryka Cieciucha. P. Henryk Cieciuch /poch. z parafii Rajgród/ zaproponował publikację własnych wspomnień na łamach naszego pisma. Cieciuch przysłał p. Henryk Milewski. Wzrostła liczba przykładów. Inne kontakty są również bardzo cenne i pożyteczne.

W dniach 24 i 25 kwietnia 1993 r. w Elku odbyły się uroczystości związane ze sprowadzeniem z Gniezna relikwii św. Wojciecha. Przed 1000 lat św. Wojciech przybył do Polski i poświęcił się chrystianizacji Prusów. Został przez nich zabity, a Bolesław Chrobry wykupił jego ciało. Do grobu męczennika w roku 1000 odbył słynną pielgrzymkę cesarz Otto III.

Św. Wojciech jest jednym z paronów naszej diecezji.

W dniu 28 kwietnia 1993 r. rozpoczął pracę Parafialny Zespół Synodalny w Rajgrodzie. Po Mszy Sw. o godz. 18-tej w byłej salce katechetycznej zebrało się kilkanaście osób. Przy zapalonych świecach zebranie rozpoczęło modlitwą Pańską i wspólnym odczytaniem modlitwy synodalnej. Ustalono, że zespół synodalny w naszej parafii będzie zbierał się raz w miesiącu, w ostatnią niedzielę miesiąca. Lista członków zespołu nie jest zamknięta, Obok tematów zalecanych przez autorów tekstów pomocniczych II Polskiego Synodu Plenarnego zebrani podali szereg tematów ich interesujących. Pomimo organizacyjnego charakteru rozwinęła się ciekawa dyskusja na temat pochodzenia człowieka. Wypowiedzi sprowadziły się do problemu: jak pogodzić teorię ewolucji z Księgą Rodzaju Starego Testamentu.

Fragmentarycznie poruszono również wiele innych problemów - co prognozuje ciekawe i zajmujące dyskusje na przyszłość.

W sobotę dnia 15 maja 1993 r. odbyła się w naszej parafii uroczystość I Komunii Świętej. Największy Sakrament przyjął 120 dziewcząt i chłopców. Wspaniała pogoda i czystość komunijskich szat - to tylko zewnętrzne oznaki prawdziwej pogody i czystości serc naszych dzieci.

W dniu 16 maja 1993 r. odbyło się zebranie zebranie Rady Parafialnej w Rajgrodzie. Radni pod przewodnictwem ks. kanonika mgr Kazimierza Gackiego - rajgrodzkiego proboszcza zebrałi się przy odrestaurowanej klasycystycznej kaplicy na cmentarzu grzebalnym. Uchwalono, że w roku bież. należy dokonać remontu wnętrza plebanii zrobić ogrodzenie cmentarza grzebalnego od drogi oraz wyposażyć odremontowaną kaplicę w ławki i ołtarzyk.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3/93

Hasło: SKLEP SPOŻYWCZY "JEDRUS"

Nagrody wylosowali:

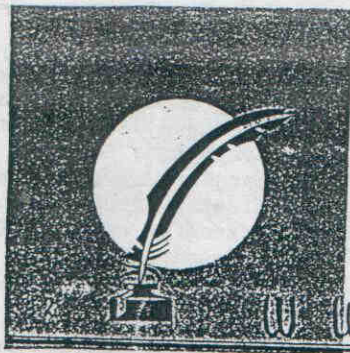
1. Grażyna Stępińska - bezpł. zakupy na kwotę 25 000 zł w sklepie "JEDRUS".
2. Katarzyna Koronkiewicz - bezpł. zakupy na kwotę 25 000 zł w sklepie "JEDRUS".
3. Cecylia Łojewska - kmplt widokówek.
4. Jacek Sawicki - kmplt widokówek.
5. Agnieszka Bieniewska - kmplt widokówek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4/93

Hasło: ZAJAZD "RAJ" W RAJGRODZIE

Nagrody wylosowali:

1. Jerzy Koniecko - bezpł. konsumpcja na kwotę 25 000 zł w kawiarni "RAJ".
2. Magdalena Jurkowska - bezpł. konsumpcja na kwotę 25 000 zł w kawiarni "RAJ".
3. Bogusława Gardynecka - bezpł. zakupy na kwotę 25 000 zł w delikatesach "TRACH TRACH"
4. Danuta Słomska - bezpł. zakupy w delikatesach "TRACH TRACH" na kwotę 25 000 zł.
5. Kyszard Kowalczyk z Legionowa - książka.
6. Hubert Chwaliński - książka.
7. Wacław Szczepkowski - książka.



WYPISY z KRONIKI SZKOŁY w WÓŻNEJ WSI

Najulubiejszym miejscem do wycieczki to siedlisko po spalonej szkole. Chodziły tam w czasie kwitnienia drzew owocowych. Miały tam robotę ze szkodnikami - owadami na drzewach i wygodny plac do zabawy. Oglądało się ślady wandalizmu nie tylko wojny, ale i chciwości ludzkiej. Drzewa duże, dzikie zostały jeszcze za czasów okupacji skradzione, krzewy agrestu i porzeczki znikły, w szkolnym ogrodzie, gdzie kiedyś była robiona regulówka, kopano doły do suszenia lnu, miedza naruszona. Plac, czyli obermas szkolny, pobliscy mieszkańcy uważają za należący do ogrodu, skąd można wziąć Ziemi na podsypkę do swoich budowli, żyłka nadrzeć z młodych lip na kurpie, a jak się tam co wgoni popaść - to i krzyżek wyciąć na drzewie. Gdyby tak do nieba nie było za wysoko, a do piekła za daleko, byłiby czynni i tu, i tam.

Jeżeli szczęśliwe narody nie mają historii, to prawdopodobnie orzeczenie te stosuje się i do szkół. A zatem stale mieszkamy w tym samym lokalu, opalonym sówicie nie tylko w zimie, ale i w lecie, też same za ścianą koncerty i miarowe uderzanie biegunów kołyski w podłogę. Właściciel przyjmuje czasami marsową postawę wobec szkoły w celu wyduszenia pieniędzy od Dozoru, chronicznie zalegał w wypłacie, ale są to tylko postrachy, gdyż chciałby u siebie mieć szkołę stale. Uczęszcza 72 dzieci. Z początkiem roku 1926/27 nie trafił 7-letni chłopiec ze szkoły do domu i pomaszrował pod Rajgród na Budy. Opinią wioski podczas poszukiwania dziecka: Szkoła winna; a po odnalezieniu szukano winy po stronie rodziców. Nawet jeżeli uczeń zachoruje, to się wyrzeka na odległość od domu do szkoły, na zgrzanie się lub zmarznięcie podczas drogi, a inne przyczyny nie trafiają się.

Zubożenie ludności wobec potrzeb szkolnych.

O ile w latach wojny wioska interesowała się prymitywnymi potrzebami szkoły, o tyle teraz uważa swoje zadanie za ukończone: w szkole ciepło, dzieci podręczniki i zeszyty mają, ubrane są stosownie do pory roku, uczęszzczają regularnie, więc wszystko jest w porządku. Brak zrozumienia interesów szkoły ujawnił się podczas "miesiąca książki". Na zebraniu rodzicielskim obiecano zająć się tą sprawą, a skończyło się na 20 groszowej składce, złożonej przez starsze dzieci. Swoją drogą szkołę uważa się za wypożyczalnię książek, które tam być powinny nie tylko dla uczniów, ale i dla ich domowników. Otrzymałszy od Dozoru szafę. Koniec okresu lokowania kajetów do poprawiania, dziennika szkolnego i wogóle pomocy naukowych na piekarniku.

Rek 1927/28. W bieżącym roku szkolnym miałam do Bożego Narodzenia 63 dzieci, a po Nowym Roku 65. Na 15 dzieci I oddziału mam 5 specjalnie niezdolnych, w tej liczbie troje takich, że niezbadane są drogi do ich umysłu. W styczniu wskutek mrozów i śniegu dzieci nieregularnie uczęszczały do szkoły. Z suchoty umarła uczennica, która, zdaniem matki, wpadła w tę chorobę wskutek odległości od domu do szkoły. Na zebraniu rodzicielskim zaproponowano, aby wioska wypowiedziała swoje poglądy na sprawę budowy szkoły, mianowicie, gdzie sobie życzą mieć szkołę i jaką. (C.D.N.)
(Według oryginalnych zapisów w "Kronice szkolnej").

W dniu 13.05.1993 r.
w Szybie k. Ełku od-
był się pogrzeb śp.

JÓZEFA

MILEWSKIEGO



byłego mieszkańca
Dreństwa, ułana I-go
Pułku Ułanów Krecho-
wieckich im. płk Bo-
lesława Mościckiego.

Zmarły Józef w chwili śmierci liczył 84 lata. Za współpracę z AK był ścigany przez NKWD, a w czasie okupacji niemieckiej wywieziony na roboty przymusowe do b. Prus Wschodnich, skąd wrócił o-puchnięty z głodu w 1945 roku.

Niechaj Matka Boska Rajgrodzka wyje-
dna Mu odpuszczenie grzechów i poda
klucze do Rajskich Wrót.

Bratanek Henryk

DO MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI

MARYJO! Tyś jest Matką wszystkich matek
Jesteś ulgą w naszej pracy znoju
Okaz łaskę dla wszystkich Polaków
I doprowadź naród do spokoju!

Niechaj pachnie wiosną w naszym Kraju
Zgoda zapanuje w krajobrazie
Tak jak wiosna zawsze bywa w maju
Miłość niech się jawi ludziom w darze!

Augustów 3 Maja 1993 HENRYK MILEWSKI

R A J G R Ó D

Rajgród - to dawna parafia
Mego dzieciństwa, młodości,
Gdzie przybywałem do kościoła
Na msze i uroczystości

Rajgród - to I Komunia Święta
W trzydziestym dziewiątym roku
W czasie, gdy nasza Ojczyzna
Była już po wojennym wyroku

Rajgród - to komisarz "bombowiec"
Za okupacji hitlerowskiej
Który był co dnia postrachem
Dla każdej rodziny polskiej

Rajgród - to cmentarz żydowski
Zniszczony przez Niemców sumienie
Nagrobki wywieziono na szosę
Skruszono jak zwykłe kamienie

Rajgród - to wzgórze cmentarne
Moich przodków, sióstr i braci
Każdy z nas je nawiedza
Gdy swoich bliskich utraci

Rajgród - to Okuniówek i wczasy
Na których byłem z rodziną
Gdzie opanowały nas "kleszcze"
Wspomnienia prędko nie miną

Rajgród - to "Rajgrodzkie Echa"
Które kupuje i czy-tam
By dziś dowiedzieć się z nich
Co dzieje się w "Grodzie" tam?

Augustów, 1993r. HENRYK CIECIUCH



SUMOI



wszystko, czego nie pojmuję,
 narky w błoto, obarczając je
 drzec-wyciągnie perłę z
 i miej klejnot oprawą szla-
 mosi.

adrość to ideał, do którego
 człowiek, to wartość, która po-
 jego miejsce i znaczenie. Być
 karecja, lecz uważam, że
 nas na manowce. Nieumiejęt-
 rozum jest klęską człowie-
 w naszych czasach po-
 doprowadzić do para-
 nie da się zmierzyć, zważyć,
 czyli poddać ocenie
 nie istnieje! Tym samym
 wiedzy-zwłaszcza medycznej -
 najsłabszym nonsensem niepod-
 opwiliżowanego. Setki tysięcy
 zwłaszcza dzieci, które mają
 rozumową pozazmysłową-zostało
 szkielety, szkielety czy przymus

jednak, że nie da się określić
 przejawów życia sposobem nau-
 interpretacja faktów wsparta
 zbliżona jest do prawdy.
 kto chce zrozumieć świat i sie-
 przyjąć jako aksjomat fakt,
 światła i ten świat czujemy
 komórkami. Im mniej pozwoli-
 nad nami, tym więcej i peł-
 rzeczywistości. W jej
 od najprostszych po-
 czyni to dziecko-
 aktywne-pasywnem
 tak zwanych klę-
 człowiek powinien przep-
 i tak najbardziej obiektywna
 i skutków. Tylko dogłębne
 życia może ułatwić
 praw absolut-
 funkcjono-
 życia i praw kosmicznych
 i wszystko, co nas ota-
 harmonia kosmosu, stan równo-
 wszystkie cząsteczki ma-
 czyli/yin/ żeński,
 i /yang/ męski,
 Jeśli taką równo-
 wszelkim procesom
 człowieka w wyższe, uducho-
 stanu równowagi
 prowadzi do konfliktu i
 obowiązuje powszechnie
 dotyczy więc również człowie-
 złożonym organizmem, w
 oddziałowuje na ciał-
 i odwrotnie.

jest PIERWSZYM KOSMICZNYM
 . Znajomość tej zasady jest po-
 naszej
 co jest ważne dla za-
 w kosmosie. Nie dla wszystkich
 na swoje tajemnice i systemy
 przed niepowołanymi. Aby ją zrzębić,
 stosować trzeba złożyć
 przyjemności, przebrnąć
 zrozumienia, szkielety. Pomaga w
 Jogi SUMOI.

LUKASZ JASIELSKI

WYKONANE NAGRODY!
 kupon i naklej na widokówkę wyda-
 wsił na adres redakcji.



AMRES: _____

Status Ecclesie Raygradensis

per me
 Paulum Probstowski Decanum Augustinianum Parochum
 Raygradensem in Anno 1721. Conscriptus.

Inwentarz sprzętów kościelnych.

Ponieważ inwentarz dawnych rzeczy przez mnie spi-
 sany jest w osobnej księdze, z podpisami Wizyta-
 torow Generalnych i Proboszczów własnych w której
 wyliczone są rzeczy Kościoła według nazwy i jaki
 ich stan, w starych Inwentarzach opisane, tu poda-
 je się ogólnie, co jest i ile:
 Kielichów srebrnych wewnątrz nożących ... 3.
 patery nożące /duże/ 2, trzecia nie nożącana,
 której obecnie używamy.
 Patena srebrna do ampułek ... 1
 Kielichy dawne zniszczone ... 5
 Pateny dawne 3 pod ołtarzem św. Antoniego złożone.
 Pacyfikał /Relikwiarz, srebrny I, Krzyż srebrny I
 Monstrancja srebrna I z białymi promieniami nad
 nimi symool ducha św. wkoło pozłoczonego melchizedeka.
 Kadzielnica srebrna I z 4 srebrnymi łańcuszkami
 i dwoma kółkami, bez łódeczki, która zaginęła za
 poprzedniego proboszcza. Tabliczki srebrne małe 45
 jako Wota dane w różnych czasach
 Pierścionki złote 2, srebrne 6. Sznury werał małe 2,
 większe - 4
 Ornaty różnych kolorow przeze mnie i innych ofiaro-
 wane - 19,
 obrusy ołtarzowe - 4 5. Tuwalnie czyli welony - 7
 Kapy - 3, dawna koloru białego, druga rowa fioletowa
 trzecia czarna.
 Antepedia nowe i stare - 10. Alby - 7, humerały 11.
 korpołały - 9. Sukienki na kielichy - 10. Busy - 13,
 rączniczki - 4. ręczniczki - 20, komże - 7, mszary
 nowe dwa, stare dwa.
 Księgi Ewangielii - 2, Rytuały małe - 2
 Zasłony na obraz Matki B'żej, św. Rocha, św. Jana Ew.
 - 3.
 Zasłona na obraz Różańcowy - 1
 Zasłona na duży Ołtarz - 1
 Zasłona do Ołtarza św. Antoniego - 1
 Koberce dawne na ściany - 2.
 Zasłonek czerwonych - 2
 Trzecia żółta
 Zasłon przy wielkim Ołtarzu zielonych - 2
 lampa - 1 przed wielkim ołtarzem pozłoczoną.
 Lampa przed ołtarzem M. Bożej
 rączników z materiału - 2, płóciennych 3
 ampułek cynowych dwie pary.

Inwentarz Poddanych we wsi POPOWO mieszkających
 według imion i nazwisk którzy są dziedziczni i
 którzy przybysze, ile dni w tygodniu mają pracować
 i jaki podatek płaca

Roku Pańskiego 1721 zanotowano

1. Wawrzyniec Marczyk dziedziczny ma parę wołów i
 koni oraz kilka świń, uprawia pół włóki pola.
2. Kazimierz Łukawski przybysz z miasta Rajaród, sz-
 szewc, nie pracuje żadnego dnia, prócz wyrobu
 obuwia dla potrzeb Proboszcza, uprawia czwarta
 część włóki, mający parę wołów, krowę i konia.
3. Jakub Adamczyk ma dwie pary wołów, dwa konie, trzy
 krowy, cielat 4, owiec 9, kozłów 3, świń 4, uprawia
 pół włóki pola.
4. Bartłomiej Ciekliell, przybysz przed zarażą, posi-
 da jednego wołaxx własnego, drugiego proboszczo-
 wskiego, konia, krowę jedną, cielat dwa, świnię 3,
 uprawia pół włóki pola.
5. Recio z Kareckim zięciem swoim od lat 20 mieszka-
 ją we wsi, mają parę wołów, konia, krow 3, owiec 6,
 świń 4 i inne sprzęty domowe, uprawia pół włóki.
6. Wawrzyniec Berkowicz przybysz od lat 10, uprawia
 pół włóki pola, ma parę wołów, konia, krowy, owce,
 świnię i także domowe sprzęty.
7. Walenty Marczyk dziedziczny, ma parę wołów i kro-
 wę jedną, uprawia czwarta część włóki, ma też
 kilka świń, pozatem nic więcej.
8. Marcin Pledorczak dzie dziczny, uprawia pół włóki
 posiada parę wołów, konia, krowy 3, owce 7, świń
 kilka i także sprzęty domowe.

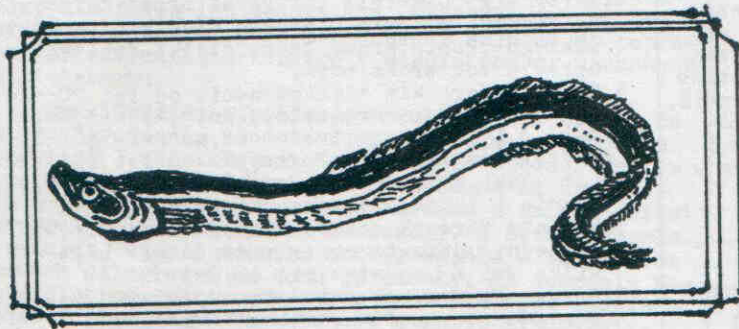
przetłumaczył
 KS. INFOLAT STANISŁAW WIERZBICKI



IRENA CZERWIONKA

POŻEGNANIE WĘGORZA

Przy szerzącej się wokół cnót wszelkich mnogości
powiadają, że węgorz traci na wartości...
Że obecnie panujący ze czcią i honorem
nie będą rąk swych plamić tym śliskim chaborem.
Żli dawno odeszli. Ci, co ich zmienili
będą się tą rybą po prostu brzydzili.
Boć to symbol złych czasów, który wraz z sielawą
kojarzył się zawsze z jakąś brudną sprawą.
Dzisiaj brudnych spraw nie ma. Wszyscy sprawiedliwi!
Bez rybich łapówek są tobie życzliwi.
Posadę załatwić i tak nikt nie może,
choćbyś zawiózł nawet najtłustsze węgorze.
Z rybą czy bez ryby - wypną na cię tyłek
i każą w kolejce stanąć po zasiłek.
W sklepach nie dostajesz niczego spod lady.
To, co jest, sprzedać nie dają już rady.
Dziś również nie przyjdzie do głowy nikomu
na rybim poślizgu dotrzeć do dyplomu.
Na nic dyplomy, świadectwa, wyniki,
gdy największą karierą - układać chodniki.
Wziąwszy to pod uwagę, dlaczego, na Boga,
dlaczego jesteś, rybo, tak straszliwie droga?
Łaskawie nam panujący gardzić tobą muszą
ze względu na niesławną przeszłość twą komuszą.
Pozostali nie kupią - oni są za biedni...
Może dla węgorza kraj nieodpowiedni?
Co nam po tobie w naszych biednych stronach...
Płyn lepiej, węgorzu, na stół Carringtona.



JAN TARNACKI

ANTYBAJKA
O ZŁOTEJ RYBKCE



W pewien rano, brzydki, słońcy,
przemarznięty bezrobotny
spędzał przykry czas zasiłku
na moczeniu kija z żyłką.

Tęnym wzrokiem patrzył w wodę
(a to było pod Rajgrodem),

wtem się oblał zimnym potem,
bo coś mu błysnęło złotem.

Biedak rękę zdjął z podbródka -
sen czy jawa? - Jest! Złociutka!

I rozmowa się zaczyna
kropka w kropkę jak z Puszkina.

- Daj pomyśleć, złota rybko...
Rybka nagli: - Gadaj szybko!

- A więc mam marzenie ciche
mieć codziennie pełną michę...

Rybka rzekła: - Drobną sprawą
Wnet zjawiła się zastawa,

na niej jadła wyśmienite,
biedak wdycha woń z zachwytem.

- Jadło pycha lecz zagrycha
wprost domaga się kielicha!

-Drobną sprawą! - rybka znikła,
a za chwilę czysta zwykła,

i spirytus, coś z koniaków
i bimberk prosto z krzaków...

Biedak drapie się po głowie:
- Teraz trzecią rzecz ci powiem:

gdy już dóbr tych będę syty,
chciałbym zasnąć jak zabity,

ale kiedy będę spać ja,
niech ta cała demokracja

uspokoi się na trzy dni,
bo już mi doprawdy zbrzydli,

ci, co trzęsą naszym krajem,
jakby go dostali w najem,

wymachują głupio szablą,
naprawiają, kręcą, diabłą.

Niech przez trzy dni będzie spokój,
aż się wyśpię na tym boku

i na drugim, i na brzuchu -
lecz bez strajków i rozruchów,

bez ataków, bez podziałów
na czerwonych, klerykałów,

bez zdeprawowanych posłów -
tak mnie, rybko, utul do snu!...

Nagle świat się zrobił szary,
znikły czarodziejskie dary,

nie ma picia, nie ma jada,
rybka zzieleniała, zbladła,

pysk wykrzywia, zęby szczyrzy:
- Czy ty, chłopie, w bajki wierzy?

I prysnęła w głąb jeziora.
Tam też pewnie jest i morał.

Chłop do domu smutny wraca -
nie jadł, nie pił - a ma kaca.

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki,
Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiowski,
(Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarczyński.
Foto: Janusz Karwowski. Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.
